

MAJA PIOTROWSKA

Uniwersytet Wrocławski

Rodzina – jej wartość i znaczenie z perspektywy życia Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców

Family – its value and meaning in the perspective of adult children of divorced parents

Abstract: We live in a world where our values and beliefs passed from one generation to another are being redefined. The notions of marriage and family also receive different meanings. Persons involved in my research often stressed the great value they associate with this smallest social group. I think that their opinions and beliefs are the consequence of the fact that my interlocutors – as they admitted – did not experience things they were talking about themselves. On the other hand, their opinions about marriage and family are full of uncertainty and fear of impermanence. Such anxieties related to these crucial forms of relationships are typical of adult people. They do not seem to believe that their relationships can last forever. It is especially marriage that they see as impermanent, weak, and unstable, and as something likely to decay. They believe that the memories concerning their parents' divorce are proofs of their theories.

Keywords: family, adult children of divorced parents, divorce.

Kilka słów o rodzinie współczesnej

Rodzina istniała od zawsze, a jej fundamentalne znaczenie dla życia w ogóle dostrzegane i wyraźnie akcentowane było już w starożytności, o czym mogą świadczyć dzieła Arystotelesa, w których wielki myśliciel wskazuje na priorytetową rolę rodziny w życiu społecznym. Według mnie fenomen rodziny polega na jej różnorodności, mozaikowości form i kształtów, na tym, że ulega ona ciągłym zmianom i przeobrażeniom zależnie od

czasów, w których przyszło jej żyć. Zmienia się tak, jak zmienia się świat. Ma wciąż inne oblicze, ewoluuje, a mimo to nadal pozostaje, jak określił to Auguste Comte, podstawową komórką społeczną i wysoko uplasowaną w hierarchii dóbr (według badań opinii publicznej) wartością dla każdego człowieka¹.

Rodzina jest kategorią historyczną i jako taka podlega różnym przeobrażeniom, szczególnie ze względu na zmiany w społeczeństwie i otaczającym ją świecie. Siłą napędową tych zmian są procesy ekonomiczno-społeczne oraz kulturowe zachodzące w ramach danej cywilizacji. Poszukując uzasadnienia dla kształtującego się, współczesnego obrazu rodziny, pedagodzy próbują ukazać zasadnicze przeobrażenia, jakie dokonały się i nadal postępują w obrębie społecznego i jednostkowego jej rozumienia.

Patrząc wstecz, rodzina epoki preindustrialnej była przede wszystkim instytucją ekonomiczną i opiekuńczo-socjalizującą, posiadającą przeważnie niewielkie warsztaty produkcyjne i usługowe, będące jej własnością, które obsługiwane były przez jej członków pod kierunkiem „głowy rodziny” – ojca. Interes rodziny górował nad interesem jednostki. Rodzina preindustrialna była klasyczną i tradycyjną formą organizacji życia w małej grupie, podporządkowaną w znacznej mierze władzy ojca (tzw. patriarchy). Charakteryzowała się dużą spójnością oraz przewagą stosunków materialnych i rzeczowych nad emocjonalnymi, i osobistymi. Była z reguły wielodzietna, zakorzeniona silnie w tradycji i religii, przejawiała niezwykle silną więź zarówno z członkami rodziny, jak i z całą społecznością lokalną, w której żyła². Tradycyjna rodzina stanowiła bezwzględnie całość z dokładnie sprecyzowanymi rolami rodzinnymi. „Układ ról w rodzinie tradycyjnej był ściśle określony przez normy panujące w danym społeczeństwie. Każdy jej członek miał wyznaczony zakres praw i obowiązków, które tworzyły jego rolę”³. Dawna rodzina oparta była przede wszystkim na zasadach wspólnotowości. Jej członkiem stawało się w sposób naturalny. Rolą kobiety było sprawowanie pieczy nad „domowym ogniskiem”, mężczyzny zaś zapewnienie bytu wszystkim członkom rodziny.

Epoka przemysłowa (industrialna) wpłynęła w sposób istotny na zmianę wizerunku rodziny. Nasilające się na przełomie XIX i XX wieku procesy industrializacji i urbanizacji oraz wzmożona ruchliwość przestrzenna ludno-

¹ E.K. Czackowska, *Młodzi nie chcą rozwodów*, „Rzeczpospolita”, 19.10.2012, s. 6.

² Z. Tyszką, *Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 194–195.

³ D. Gębuś, *Rodzina? Tak, ale jaka?*, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2005, s. 51.

ści, a także szybki rozwój nauki i oświaty zapoczątkowały rewolucyjne przemiany ekonomiczne, społeczne i kulturowe, które wpłynęły zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio na samą rodzinę. Kapitalistyczna industrializacja, a w jej ramach powstające na masową skalę przedsiębiorstwa przemysłowe wypierały preindustrialne warsztaty rodzinne, zmieniając ekonomiczne podstawy funkcjonowania rodziny. Uważa się, że procesy te osłabiły dotychczasowe silne i trwałe więzi rodzinne w ramach wielkiej rodziny, poszerzyły zakres wewnątrzrodzinnej swobody i pole zewnątrzrodzinnej aktywności. Głoszone nowe idee wolności, demokracji oraz równości daleko w zapomnieniu pozostawiły czasy rodziny preindustrialnej⁴.

W obliczu tych zmian, stopniowo rysował się nowy model rodziny, który w połowie XX wieku zaczęto określać mianem „modelu rodziny współczesnej”. Zbigniew Tyszka⁵ wskazuje na występowanie tego modelu w dwóch wariantach. Pierwszy obejmuje kraje średnio rozwinięte i odpowiada fazie społeczeństwa przemysłowego. Podstawową i preferowaną formą egzystencji rodziny jest rodzina mała (dwupokoleniowa), posiadająca oddzielne mieszkanie i prowadząca własne gospodarstwo domowe. Oprócz męża, także i żona podejmuje pracę zawodową poza domem, jednakże nie jest to bezwzględnym wymogiem. Dominuje rodzina o charakterze nieprodukcyjnym. Jej powiązania ze społecznością lokalną oraz więzi wspólnotowe słabną, co powoduje, iż staje się ona grupą coraz bardziej intymną, a w wielkich aglomeracjach miejskich wręcz anonimową. Wzrasta wartość i znaczenie interakcji oraz ekspresji osobowości członków rodziny. Następuje zanik dystansu między mężem i żoną (w kierunku stosunków partnerskich). Jego zmniejszenie następuje również w relacjach rodzice – dzieci (w kierunku znacznej demokratyzacji, koleżeństwa). Szczególnego znaczenia nabiera funkcja emocjonalna, a więź osobista zaczyna górować nad rzeczową. Mimo to, wskazuje się, iż rodziny tego typu są bardziej konfliktowe i znacznie bardziej narażone na rozpad swych struktur niż dawniej, czego przyczyn można upatrywać we wzrastającej liberalizacji poglądów na temat małżeństwa i rodziny w ogóle.

Drugi wariant modelu rodziny współczesnej odzwierciedla przemiany społeczno-ekonomiczne i polityczne, mające miejsce w drugiej połowie XX wieku w społeczeństwach postindustrialnych. Ogromne nasilenie ruchliwości przestrzennej, galopująca atomizacja społeczna, radykalna zmiana struktury

⁴ Z. Tyszka, *Rodzina współczesna...*, dz. cyt., s. 195–196.

⁵ Tamże, s. 196.

społeczeństw, postępująca liberalizacja w wielu strefach regulatorów życia społecznego oraz zmniejszenie stopnia ich egzekwowania w dziedzinie obyczajowości i moralności stają się podstawą charakterystyki omawianego tu modelu. Towarzyszy temu wzrost autonomii jednostek, rozwój idei wolności człowieka i jego samorealizacji, manifestujący się w stylu życia indywidualnego i rodzinnego. Wskazuje się, że tą zintensyfikowaną autonomizację jednostki dostrzec można w jej stosunku do: (1) narodu, (2) społeczności lokalnej, (3) mikrogrup i innych jednostek oraz (4) własnej rodziny⁶.

W rodzinach epoki postindustrialnej ma miejsce znaczny wzrost zatrudnienia kobiet, nie tylko z pobudek ekonomicznych, ale także z potrzeby samorealizacji i zaspokojenia własnych aspiracji. Kobiety, tak samo jak mężczyźni, wchodzą w pozarodzinne środowiska, rozszerzając tym samym swój udział w życiu społecznym. Dostrzega się również relatywne zmniejszenie wartości dzieci dla rodziców ze względu na inne dobra konkurencyjne (np. kariera zawodowa, samorealizacja, podróże, dążenie do osiągnięcia wysokiego standardu ekonomicznego). Uwidacznia się indywidualizacja form aktywności w rodzinie i postępująca autonomizacja jej członków. „Ojcowie, matki i dzieci wchodzą w odrębne, pozadomowe środowiska, które wypełniają znaczną część ich życia, indywidualizują dążenia, przeżycia, są źródłem specyficznych, odrębnych doświadczeń – odmiennych dla poszczególnych członków rodziny”⁷. Ma to odzwierciedlenie w mniejszej spójności i dezintegracji znacznej części rodzin, czemu towarzyszy wzrost liczby konfliktów i rozwodów, prowadząc do ich masowości. Zmniejszeniu ulega również procent osób pozostających w sformalizowanych związkach małżeńskich, pojawiają się alternatywne formy dla małżeństwa i rodziny (kohabitacja, DINKS, LAT, single, rodziny monoparentalne, związki homoseksualne, rodziny zrekonstruowane)⁸.

Podsumowując wyżej opisane kierunki rozwoju rodziny w XX wieku familolodzy wyróżniają zasadnicze procesy przemian dotyczące struktury i funkcjonowania rodzin, takie jak:

⁶ Z. Tyszka, *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa*, [w:] T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), *Pedagogika społeczna*, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2003, s. 144.

⁷ Z. Tyszka, *Rodzina w krajach cywilizacji postindustrialnej*, „Problemy Rodziny” 1995, nr 4, s. 7.

⁸ Zob.: K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, „NOMOS”, Kraków 2002.

- od rodziny dużej (wielopokoleniowej, wielodzietnej) do rodziny małej (podstawowej, nuklearnej),
- od rodziny biologicznie zdeterminowanej do rodziny planowanej,
- od rodziny produkcyjnej do nieprodukcyjnej,
- od rodziny opartej na zasadach patriarchy do rodziny egalitarnej,
- od rodziny zinstytucjonalizowanej do rodziny podporządkowanej treściom humanistycznym oraz
- od rodziny „otwartej” do rodziny „zamkniętej” w stosunku do amorficznego i anonimowego środowiska⁹.

Zawężając krąg rozważań do rodzin należących do europejskiego kręgu kulturowego Stanisław Kawula zauważa, iż przemiany oraz przyszłość rodzin współczesnych charakteryzuje „[...] odejście od życia wspólnotowego (małżeństwa, rodziny), które nakłada liczne bariery i ograniczenia autonomii jednostki, do społeczeństwa „nowoczesnego” i ponowoczesnego, poprzez nowe style życia (kohabitacje i inne wspólnoty o charakterze konsensualnym)”¹⁰.

Jak wobec powyżej opisanych procesów sytuują się polskie rodziny przełomu wieków? Czy rodzina w Polsce podlega podobnym przemianom, co rodzina w innych krajach? Według Anny Kwak zasadnicza różnica dotyczy przede wszystkim tempa rozwoju i nasilenia konkretnych zjawisk, mimo to kierunek przemian jest taki sam¹¹. Według mnie kształt rodziny polskiej i jej znaczenie dla Polaków wyznaczała przede wszystkim nasza historia. Szczególnie okres walk i wojen, które – moim zdaniem – przyczyniły się do nadania tak wielkiej wagi wspólnotowości rodzinnej. W obliczu zagrożenia utraty niepodległości kraju, rodzina stawała się miejscem, w którym przekazywano normy, wartości, kultywowano tradycję polską. Realne niebezpieczeństwo utraty najbliższych wpływało na wzrastającą w świadomości Polaków wartość rodziny.

Dzisiejszy kierunek przemian rodziny polskiej XXI wieku wyznaczają przede wszystkim przemiany ogólnocywilizacyjne zachodzące na terenie całej Europy. Również uwarunkowania okresu transformacji nakładają się na

⁹ Z. Tyszka, A. Wachowiak, *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Wyd. Akademii Rolniczej, Poznań 1997, s. 69–77.

¹⁰ S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familologiczne*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 15.

¹¹ A. Kwak, *Kierunki przemian rodziny – alternatywy dla małżeństwa*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XIII: 2001, s. 19.

presje cywilizacyjne, z którymi rodzina polska musi sobie poradzić, a które do tej pory mają odbicie w jej funkcjonowaniu.

W analizach przemian demograficznych rodziny polskiej ostatnich kilku lat zwraca się uwagę na trzy podstawowe trendy:

- (1) Zmiany w skłonnościach do zawierania małżeństw. Od 1982 roku systematycznie maleje wskaźnik zawierania związków małżeńskich (pojawiają się związki nieformalne, takie jak np. konkubiny); spadek skłonności do zawierania małżeństwa zauważa się we wszystkich grupach wiekowych; podnosi się również wiek osób zawierających pierwsze małżeństwo.
- (2) Zmiany płodności kobiet. Począwszy od 1984 roku zaznacza się systematyczny spadek urodzeń, a od roku 1989 mamy do czynienia z zawężoną reprodukcją; następuje wzrost przeciętnego wieku kobiet rodzących pierwsze dziecko oraz wzrasta liczba pozamałżeńskich urodzeń.
- (3) Zmiany zachowań prokreacyjnych. Zarysowują się dwa podstawowe modele: wczesne zawieranie małżeństw i rodzenie dzieci albo opóźnianie decyzji o małżeństwie i rodzicielstwie; obserwuje się również dwa modele dzietności: rodziny z tylko jednym dzieckiem bądź rodziny z dwójkiem dzieci¹².

Badacze rodziny kreślą w swych pracach mało optymistyczny obraz rodziny polskiej. Według nich, polską rodzinę współczesną charakteryzuje znaczny spadek liczby urodzeń, co spowodowane jest przede wszystkim trudnymi warunkami materialnymi życia większości rodzin. Za istotnie niepokojące zjawisko uznają również wzrost liczby rozwodów, konfliktów i sporów małżeńskich oraz powiększającą się liczbę rodzin niepełnych. Inni dodają do tej „czarnej listy” także wzrastającą liczebność urodzeń pozamałżeńskich, zdrady małżeńskie oraz szerzące się zjawiska prostytutki, sponseringu, seksturytyki. Współcześnie model rodziny z obojgiem rodziców nie jest jedyną i powszechną formą życia rodzinnego. Istnieją rodziny monoparentalne, głównie to rodziny samotnych matek z dziećmi, rzadziej ojców z dziećmi, rodziny zrekonstruowane z ojczymem lub macochą, rodziny oparte na nieformalnym związku, jak również małżeństwa bezdzietne, także ze świadomego wyboru.

W wielu opisach współczesnej rodziny dużo miejsca poświęca się zagadnieniom związanym z autonomizacją jednostek w rodzinie i potrzebą

¹² A. Kwak, *Dziecko i rodzina we współczesnym świecie*, „Studia nad Rodziną”, t. 1: 2003, s. 82–84.

samorealizacji jej członków. Postępująca wewnątrzrodzinna egalitaryzacja poszerza zakres swobody oraz możliwości decydowania o sobie i o swoich losach. Kwestia ta odczytywana jest przez większość znawców tematyki rodzinnej, jak sądzę, jako zagrożenie dla wspólnotowego życia rodzinnego, którego wartość akcentują badacze rodziny. Tym samym uważa się, że indywidualizm współczesnego człowieka rodzi niebezpieczeństwo w kontekście trwałości i spójności rodziny współczesnej. Tyszka wskazuje, że kształtuje się nowa hierarchia dóbr rodzinnych. Coraz częściej naczelnym miejscem zajmuje satysfakcja z życia małżeńskiego i rodzinnego, co powoduje, że wzrastają wymagania, co do jego jakości. Brak tej satysfakcji, według autora, usprawiedliwia w oczach poszkodowanych podjęcie kroków rozwodowych. Za podstawowy warunek satysfakcji w małżeństwie uznano długotrwałą miłość. „Jeśli miłość wygaśnie – pisze Tyszka – pewna część współmałżonków czuje się upoważniona do ponownego poszukiwania szczęścia w następnych związkach, dobro dzieci uznając za rzecz drugorzędną”¹³.

Jednakże nie do końca można się zgodzić z tym przeświadczeniem. Badania Mirosławy Nowak-Dziemianowicz dowiodły, iż to właśnie ludzie będący „otwartymi indywidualistami”, podmiotowi, autonomiczni mogą zbudować trwałe i satysfakcjonujące związki partnerskie oparte na relacjach współpracy, a tym samym szczęśliwe rodziny¹⁴. Wynikałoby z tego, iż indywidualizm człowieka płynnej nowoczesności nie jest przeszkodą, lecz koniecznym warunkiem budowania wspólnoty.

Podkreśla się również, iż modyfikacjom ulega wewnątrzrodzinny świat wartości. Obecnie utrwała się przekonanie, że życie małżeńskie ma wtedy sens, jeśli zapewnia pełną satysfakcję obojgu małżonkom. Na znaczeniu zyskał również dobry status materialny i sukces materialny. Docenia się wykształcenie, które stwarza perspektywę dobrej pozycji społecznej i gratyfikacji materialnej. Wśród rodzinnej aktywności na czoło wysuwa się działalność mającą zagwarantować status materialny rodziny (od zagwarantowania minimum pozwalającego na przetrwanie do osiągnięcia luksusu majątkowego). „W obu tych przypadkach – twierdzi Tyszka – dzieje się to zawsze kosztem innych również istotnych funkcji, które powinna pełnić rodzina”¹⁵.

¹³ Z. Tyszka, *Rodzina w świecie...*, dz. cyt., s. 146.

¹⁴ M. Nowak-Dziemianowicz, *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacja sensów i znaczeń*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 231.

¹⁵ Z. Tyszka, *Relacja „rodzina – społeczeństwo globalne” w okresie transformacji*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna...*, dz. cyt., s. 29.

Kolejna kwestia poruszana przez badaczy życia rodzinnego odnosi się do określania współczesnej roli kobiety. Już nie tylko „Matka Polka”, która za cel nadrzędny miała wychowywanie dzieci i organizowanie „ogniska domowego”, ale coraz częściej kobieta pracująca, dobrze wykształcona, świadoma swych pragnień i realizująca cele, które sama sobie stawia. W Polsce pracuje 41,6% wszystkich kobiet, można, więc uznać, iż model rodziny, w której oboje małżonkowie pracują staje się najczęściej spotykanym typem rodziny¹⁶.

W oparciu o powyżej zarysowane problemy i przemiany występujące w obrębie życia rodzinnego, wielu familologów uważa, że ceną, jaką coraz częściej przychodzi płacić współczesnemu człowiekowi za tempo życia i jego skomplikowanie jest brak czasu członków rodzin na wspólnotowe przeżywanie wrażeń i dzielenie się uczuciami¹⁷. „Niektóre dzisiejsze domy (a więc i rodziny) mają w swoim klimacie coś z dworców kolejowych. Każdy biegnie «na» inny pociąg, coś przegryzie, czasami musi poczekać. Rodzice myślą wyłącznie o pracy zawodowej, dzieci o szkole, nikt o nikim niczego bliżej nie wie. Kiedy zbiorą się «w poczekalni» robi się tłok, wytwarza się atmosfera podenerwowania lub nudy. I tak do następnego «pociągu»”¹⁸.

Z drugiej strony badania Nowak-Dziemianowicz nad znaczeniem, jakie ludzie nadają swojemu życiu rodzinnemu, pokazały, że obok ujawnianych przez jej rozmówców lęków i poczucia osamotnienia, odczuwanego przez niektórych ludzi w swojej rodzinie, dla badanych, dom rodzinny był i taką przestrzenią ich życia, w której mogli czuć się bezpiecznie, być autentyczni, bez potrzeby „zakładania masek”. Dom, w ich przekonaniu, stawał się metaforą bezpiecznej oazy, miejscem akceptacji ich takimi, jacy są, gdzie żyją ci wszyscy kochani, bliscy, nadający sens życiu człowieka¹⁹.

Świat, w którym przyszło nam żyć to świat, gdzie naruszona została nasza wiara w niezawodność związków między ludźmi, szczególnie w te najbardziej podstawowe i bliskie. Kontakty między kobietami i mężczyznami w czasie nawiązywania głębszych relacji są naznaczone strachem o trwałość i przyszłość ich potencjalnego związku. Może dlatego też tak wielu ludzi

¹⁶ M. Nowak-Dziemianowicz, *Święta rodzina?*, „Terażniejszość – Człowiek – Edukacja” 2000, [numer specjalny], s. 70.

¹⁷ A. Żurek, *Orientacje na mikrostrukturę a rodzina*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna...*, dz. cyt., s. 39.

¹⁸ Wypowiedź uczestniczki badań zawarta w: H. Izdebska, *Więź rodzinna*, Wyd. PZWS, Warszawa 1973, s. 23.

¹⁹ Zob.: M. Nowak-Dziemianowicz, *Doświadczenia rodzinne w narracjach...*, dz. cyt.

wybiera dzisiaj „błyskawiczne randki”, gdzie osoby uczestniczące w „zabawie” mają trzy minuty(!) na poznanie drugiej osoby i ewentualne podjęcie decyzji, czy chcą uczestniczyć z daną osobą w następnym spotkaniu stawiając znaczek przy jej nazwisku na liście. Jak wskazuje Zygmunt Bauman, jest to „[...] tylko jedna z wielu, coraz liczniej pojawiających się na rynku, propozycji łatwych w użytkowaniu «związków międzyludzkich» (a dokładniej, produkowanych na masową skalę ich poślednich lecz tańszych substytutów”²⁰. To również świat, w którym bardzo zmieniły się relacje między rodzicami i dziećmi. Coraz częściej w tym świecie pojawia się kategoria „samotnego rodzica” zmagającego się w pojedynkę z trudami rodzicielstwa. Rodzina przybiera wciąż nowe formy, ewoluuje, ale my niezmiennie od tysiącleci oczekujemy od niej, że będzie dla nas oazą spokoju, miejscem spotkań dorosłych i dzieci, metaforą bezpiecznej przystani dla statku dryfującego po niebezpiecznych wodach.

Te głębokie przemiany, zachodzące we współczesnej rodzinie oraz w małżeńskich relacjach są wyraźnie akcentowane i widoczne w naszej kulturze popularnej. Seriale telewizyjne, cieszące się największą oglądalnością, emitowane przez wiele lat w polskiej telewizji („Klan”, „M jak miłość” czy „Na dobre i na złe”), opowiadały przez długi czas przede wszystkim o kochających się rodzinach bądź klanach rodzinnych. Ukazywały wyidealizowany obraz rodziny, w której, pomimo przejściowych trudności, miłość, cnota i dobro tryumfują, pozwalając zawsze pozytywnie rozwiązać drobne kryzysy dnia codziennego. Oglądaliśmy te piękne obrazki, każdego dnia karmiliśmy się tą wspaniałą pseudorzeczywistością, tęskniliśmy za nią w naszych fantazjach, nawet, jeśli uświadamialiśmy sobie, że taki świat, tak naprawdę nie istnieje, a otaczająca nas rzeczywistość, zdawała się przeczyć tym kolorowym migawkom. Analizując te obrazy można, moim zdaniem, w ostatnim czasie, doszukać się pewnych zmian w przekazie obrazu polskich rodzin. Coraz wyraźniej zaznaczony zostaje aspekt pokoleniowości, gdzie generacja starszych osób trwa w silnych, spójnych, kilkudziesięcioletnich i szczęśliwych małżeństwach, będąc symbolem tego, co trwałe, pewne i bezpieczne oraz pokolenie młodych, zarówno małżeństw, jak i wolnych osób, poszukujących partnerów, których związki i bliskie relacje interpersonalne nie są już takie trwałe i „na zawsze”, przeżywających problemy, nierzadko stających w obliczu rozstania czy rozwodu. W dzisiejszych fabułach owych seriali, bohaterowie stawiani są coraz częściej w obliczu wielu problemów.

²⁰ Z. Bauman, *Życie na przemiał*, Wyd. Literackie, Kraków 2007, s. 195.

Pokazuje się nie tylko „pełne”, szczęśliwe rodziny, ale porusza się kwestie samotnego rodzicielstwa, emigracji zarobkowej jednego z małżonków, rodzin zrekonstruowanych czy zjawiska singli. Myślę, że taka zmiana musiała nastąpić, by te filmowe obrazki stały się odzwierciedleniem rzeczywistych trosk i radości życia rodzinnego tak dobrze znanych każdemu z nas, zmuszając do refleksji nad sensem i znaczeniami, które sami nadajemy naszemu życiu, do zastanowienia się, w jaki sposób możemy kreować swe życie rodzinne, balansując na pograniczu tylu możliwości, alternatywnych w stosunku do tradycyjnego modelu małżeństwa i rodziny, które dziś w sposób niezwykle kuszący oferują nam czasy płynnej nowoczesności.

Dzisiejszy świat jest bardzo złożony, mieszają się w nim wszelkie odmienności, różnice i nieoczywistości, nakładają się znaczenia i sensory. Ogarnięcie i poradzenie sobie z tym wszechobecnym pluralizmem stanowi duże wyzwanie dla współczesnego człowieka, niemniej akceptuje on tę „nową jakość”, wedle której konstytuuje i manifestuje swą wolność. Według Zbyszko Melosika²¹ dzisiejszy świat jawi się nam jako hipermarket, będący pełnym zaprzeczeniem, wręcz antytezą uporządkowanego i linearnego świata, w którym to pewność i poczucie bezpieczeństwa było podstawą egzystencji. Może to dlatego badani przez Nowak-Dziemianowicz upatrywali w rodzinie bezpieczną przystań dla siebie, w przeciwieństwie do zewnętrznego świata, pełnego zagrożeń i niezrozumienia.

Świat, w którym przyszło nam żyć, to czas postępu i wielkich zmian. Ktoś, kiedyś powiedział, że klątwą naszych czasów jest ich chwiejność. Dzisiejszy człowiek jest niezwykle inteligentny, potrafi stworzyć niemal wszystko, może dotrzeć niemal wszędzie i wciąż pragnie więcej i więcej. Nie jesteśmy w stanie zatrzymać postępu, tak samo zmian mu towarzyszących. Rodzina, jak każda grupa społeczna, uczestniczy w nich i im podlega.

Jednakże, moim zdaniem, nic nie wróży upadku rodziny. Fakt, iż jest ona zupełnie inna niż dwadzieścia, sto, czy dwieście lat temu i myślę, że zmieni się znowu w przeciągu kolejnych kilku czy kilkadziesiąt lat. Sądzę, że jej kształt będzie określany przez jednostkowe, subiektywne znaczenia, jakie nadawać jej będą członkowie życia rodzinnego.

²¹ Zob.: Z. Melosik, *Teoria i społeczne konstruowanie rzeczywistości*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 2001, [numer specjalny].

Rozwód w rodzinie

W naszym kraju, co roku wzrasta liczba rozwodów. W 2009 roku zanotowaliśmy, jak do tej pory, rekordową liczbę rozwodów – 71,8 tysięcy²². Przewiduje się również, iż w kolejnych latach będziemy mieli raczej do czynienia z tendencją rosnącą, niż malejącą. Mimo że w Polsce rozpadowi ulega już co trzecie małżeństwo, najnowsze badania prowadzone przez Centrum Myśli Jana Pawła II oraz CBOS, donoszą, iż w ciągu ostatnich pięciu lat znacząco spadła akceptacja dla rozwodów, głównie wśród ludzi młodych i mieszkańców dużych miast. Polacy coraz częściej deklarują, że pragną trwałych i stabilnych rodzin. Barbara Fedyszak-Radziejowska uważa, że być może to stanowe „nie” dla rozwodów oraz uznanie rodziny za wartość najwyższą jest reakcją pierwszego, tak dużego pokolenia młodych ludzi, którzy doświadczyli rozvodu swoich rodziców²³. Ludzi, którzy doskonale wiedzą, jak negatywna w skutkach jest utrata pełnej, stabilnej rodziny.

Rozwód jest takim wydarzeniem w życiu rodziny, które zmienia jej dotychczasowe funkcjonowanie. W sposób istotny zapisuje się na kartach biografii dorosłych i ich dzieci jako jedno z najbardziej znaczących doświadczeń ich życia. Jak każdy kryzys życiowy niesie ze sobą albo drugą szansę na rozpoczęcie bardziej satysfakcjonującego życia (stworzenie nowej relacji małżeńskiej, nowej rodziny), albo ryzyko wystąpienia patologii. Każdemu kryzysowi towarzyszy bowiem niebezpieczeństwo, że doświadczający go ludzie będą tkwili w tym samym miejscu, przez wiele lat niezdolni do wprowadzenia konstruktywnych zmian. Z drugiej jednak strony w każdym kryzysie tkwią też możliwości odbudowy tego, co zostało zniszczone i stworzenia czegoś nowego, równie wartościowego oraz odkrycia w sobie nieznanego do tej pory potencjału i sił, pomagających jednostce w jej wzroście i rozwoju. Rozwód stanowi, według mnie, jeden z ważniejszych kryzysów życiowych każdego doświadczającego go człowieka, bowiem zawsze niesie ze sobą zapowiedź zmiany. Wiąże się z dylematami natury moralnej, religijnej bądź obyczajowej. Zawsze zaś oznacza utratę związku, rodziny, które to w założeniach miały być trwałe i dawać satysfakcję jednostce.

²² Por. źródło: – <http://www.prawnik-online.eu/porady-prawne/liczba-rozwodow-w-polsce-bedzie-rosła>, [dostęp: otwarcie wielokrotne, marzec – kwiecień 2012].

²³ E.K. Czackowska, *Młodzi nie chcą rozwodów...*, dz. cyt., s. 6.

Myślę, iż sposób, w jaki tworzymy znaczenia i nadajemy wartość wspólnocie rodzinnej zależy w znacznej mierze od naszych doświadczeń, które wynosimy z naszych rodzin pochodzenia. Rozwód rozumiany jako krytyczne wydarzenie życiowe dla wszystkich członków rodziny, a szczególnie dziecka, może być również takim doświadczeniem.

Z długofalowych badań Judith S. Wallerstein wynika, że rozwód rodziców pozostaje dla dorastającej już młodzieży najważniejszym wydarzeniem z dzieciństwa. Wywiera też znaczący wpływ na charakter, postawy, związki, samoocenę oraz światopogląd dorastającego człowieka²⁴.

Doświadczenie rozvodu rodziców (jak pokazują również moje badania), może mieć niebagatelne znaczenie w kontekście tworzonych przez dzieci poglądów dotyczących małżeństwa i rodziny; może kształtować znaczenia, jakie przypisują oni tym dwóm istotnym przestrzeniom egzystencji człowieka.

Metodologia badań własnych

W moich badaniach o charakterze narracyjnym nad znaczeniem rozvodu rodziców w dorosłym życiu ich dzieci wzięło już udział 30 osób. Wszyscy badani znajdowali się w przedziale wiekowym przyjętym wedle koncepcji Erika Eriksona obejmującym okres wczesnej dorosłości, pomiędzy 20 a 35 rokiem życia. Najmłodsza z badanych osób miała 21 lat, najstarsza 32. Wśród nich znalazło się dziewiętnaście kobiet i jedenastu mężczyzn. Podstawą dla moich badań stał się jakościowy wywiad badawczy²⁵, który postanowiłam poszerzyć również o fotografie rodzinne przynieszone na spotkanie przez respondentów. Dodatkowo wykorzystałam obserwację uczestniczącą, która pozwoliła mi zarejestrować pozawerbalne reakcje narratorów. W trakcie prowadzonych rozmów, moi narratorzy dużo czasu poświęcali na refleksje dotyczące szeroko rozumianego życia rodzinnego. Znaczenia i sensory, które, moim zdaniem, ujawniły się w trakcie tych spotkań zamieszczam poniżej.

²⁴ Zob.: J.S. Wallerstein, S. Blakeslee, *Druga szansa. Mężczyźni, kobiety i dzieci dziesięć lat po rozwodzie*, Wyd. „Charaktery”, Kielce 2005.

²⁵ Zob.: S. Kvale, *Inter Views. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Trans Humana, Białystok 2004.

Znaczenie rodziny w narracjach dzieci rozwiedzionych rodziców

Jak donoszą familolodzy i pogląd ten potwierdza wiele badań opinii publicznej rodzina jest nadal w czołówce najważniejszych wartości życiowych współczesnych Polaków. Moje rozmowy z dorosłymi dziećmi rozwiedzionych rodziców oraz zebrany materiał badawczy również zdawać by się mogło, że potwierdzają tę tezę. Jednakże piętno rozwodu rodziców obecne jest, moim zdaniem, nadal w wypowiedziach wielu z tych osób i wpływa ono w pewien sposób na ich pogląd na rodzinę i znaczenie, jakie nadają tej najmniejszej i zarazem podstawowej komórce życia społecznego.

Rodzina współczesna, podobnie jak instytucja małżeństwa, podlega wielu przemianom społeczno-kulturowym. Nasze myślenie o niej zmienia się nieustannie. Jednakże od wieków oczekujemy od niej, że będzie stanowić dla nas schronienie, typową oazę spokoju, gdzie ukojone zostaną nasze smutki, troski, gdzie znajdziemy ludzi życzliwych i troszczących się o nasze dobro, że będzie swoistą przystanią w tym ciągle zabieganym, szybkim i czasami wrogim nam świecie zewnętrznym.

Poniższe narracje ujawniły, iż moi rozmówcy w wyrażanych opiniach dotyczących rodziny, nadają jej duże znaczenie. Na podstawie tych wypowiedzi można by dokonać rozróżnienia tego, co dla ludzi znaczy rodzina i czym dla nich jest ta najmniejsza z komórek życia społecznego. Znaczenie, jakie nadają rodzinie dorośli dzieci rozwiedzionych rodziców związane jest z kategoriami, które postaram się opisać w dalszej części. Dotyczą one przede wszystkim: poczucia bezpieczeństwa, jakie można zaznać w rodzinie, miejsca spotkań z innymi ludźmi, jakie stwarza wspólnota rodzinna oraz siły więzów krwi, które uruchamiane są zawsze i działają w obliczu trudności życiowych, pozwalając liczyć na pomoc i wsparcie rodziny, gdy tego potrzebujemy, jak również poczucia sensu egzystencji, jakiego doświadczamy uczestnicząc w życiu rodzinnym z bliskimi nam ludźmi.

Myślą przewodnią, która wytyczała tok wielu narracji, w których moi respondenci nadawali znaczenie rodzinie było poczucie bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo, które jest poszukiwane i czasem odnajdywane właśnie w strukturach rodzinnych. Tak mówili o tym moi rozmówcy:

„Rodzina jest czymś ważnym w życiu każdego człowieka, a przynajmniej powinna być. Daje jakieś poczucie wspólnoty i tego, że zawsze masz

gdzie wrócić i poczuć się bezpiecznie. I to jest ważne, że możesz czuć się tam bezpiecznie. Tak powinno być, że masz tę świadomość, że tam będą ludzie, którym na tobie zależy i ciebie kochają. A z drugiej strony patrząc na współczesne rodziny to się człowiek zaczyna zastanawiać czy w ogóle warto, skoro widzi się, że niby rodzina a traktują siebie jak obcy ludzie, zadają sobie cierpienie, rozwodzą się z byle powodu” (kobieta, lat 28).

„Na pewno odczuwam szacunek do rodziny. To takie miejsce dające poczucie bezpieczeństwa człowiekowi. Znam ludzi, którzy, no są szczęśliwą rodziną, żyją razem, którzy się zmienili pod swoim wpływem i potrafią żyć normalnie. Ale z drugiej strony, coraz częściej widzę ludzi, którzy się rozwodzą. I jakby nie jestem do tego przekonana. Mam takie mieszane uczucia cały czas” (kobieta, lat 21).

Potrzeba poczucia bezpieczeństwa jest jedną z podstawowych potrzeb psychologiczno-społecznych każdego człowieka. Zaspokajanie jej, jak twierdzi wielu autorów prac poświęconych rodzinie, rozpoczyna się już we wczesnym dzieciństwie i kształtowane jest szczególnie przez naszych rodziców²⁶. To poczucie bezpieczeństwa wyraża się również w posiadaniu wiedzy o charakterze pewnym, rutynowym i nieproblematycznym. Dając wrażenie prawidłowego obrazu rzeczywistości jest ono jednym z dostępnych współczesnemu człowiekowi warunków bycia w świecie. Jak pisze Nowak-Dziemianowicz „[...] człowiek potrzebuje oparcia swych działań, swej egzystencji i swej tożsamości na pewnych stałych fragmentach obrazu rzeczywistości. Człowiek potrzebuje wiedzy pewnej, nie dającej się uchylić, nie podlegającej problematyzowaniu [...] Człowiek po to, żeby nie zbłądzić w skomplikowanym, różnorodnym, nasyconym sprzecznościami świecie, potrzebuje wiedzy pewnej, dającej poczucie słuszności, dostarczającej odpowiedzi na pytania, w oparciu o które można poczuć się w świecie bezpiecznie, można poczuć się w nim «u siebie»”²⁷. Tak rozumiane poczucie bezpieczeństwa człowieka żyjącego w czasach płynnej nowoczesności może zostać jednak szybko zachwiane i poważnie naruszone. W powyższych wypowiedziach również ujawniony został ponownie (jak w przypadku poglądów na temat małżeństwa) ten aspekt współczesnego życia rodzinnego, który związany jest z jego nietrwałością. Dzisiejsze rodziny jawią się, w przekonaniu moich rozmówców, jako nietrwałe, nieciągle i narażone na rozpad swych struktur. Współ-

²⁶ Por.: M. Ryś, *Wpływ dzieciństwa na życie dorosłe*, [w:] T. Rzepecki (red.), *Studium rodziny*, Oficyna Współczesna, Warszawa 1999.

²⁷ M. Nowak-Dziemianowicz, *Doświadczenia rodzinne...*, dz. cyt., s. 78.

notowość, która jest jednym z przejawów życia rodzinnego, jest jedną z najważniejszych cech nadawanych rodzinie przez literaturę przedmiotu, zostaje dziś mocno naruszona. Myślę, że powyższe narracje osób uczestniczących w badaniach ujawniły właśnie taką dwoistość swych sądów o rodzinie, gdzie z jednej strony akcentowana jest silna potrzeba i wartość, jaką ma dla nich ta cecha rodziny związana z poczuciem bezpieczeństwa i pewności, z drugiej jednak lęk, jaki we współczesnym człowieku budzi wiedza i świadomość nietrwałości i kruchości struktur rodzinnych mogących to poczucie bezpieczeństwa unicestwić. Myślę, że chcąc żyć w dzisiejszym świecie, człowiek musi znaleźć odpowiednie instrumenty i narzędzia, za pomocą których będzie mógł poradzić sobie i w jakiś sposób oswoić te nieuniknione dzisiaj dręczące go lęki i obawy.

W innym podejściu do rodziny przez osoby biorące udział w badaniach dał o sobie znać ten aspekt, w którym nacisk został położony na więzy krwi łączące członków danej rodziny:

„No na pewno rodzina ma znaczenie najważniejsze, to jest jednak taka wartość, którą trzeba cenić. Wydaje mi się, no, bo tak na dobrą sprawę przyjaciel może cię zdradzić itd. A rodzina, to rodzina. Nawet, jak się mówi, że z rodziną wychodzi się tylko dobrze na zdjęciu, to jednak zawsze, jak już nie ma się do kogo zwrócić i idzie się do kogoś z rodziny i mówi się, że już do wszystkich i każdy się ode mnie odwrócił, no to jednak rodzina jest zawsze taka, chyba, że te więzy krwi działają, że pomagają” (mężczyzna, lat 23).

Zaakcentowane w ten sposób znaczenie wagi więzów krwi łączących ludzi ze sobą ma, wedle przekonania mojego rozmówcy, dawać poczucie pewności, co do uzyskania pomocy i wsparcia ze strony rodziny, gdy człowiek znajdzie się w sytuacji trudnej, problemowej. Rodzina w takim ujęciu stanowi krąg osób, do których zawsze można się zwrócić po pomoc i ją otrzymać, właśnie ze względu na łączące ludzi powiązania i koligacje rodzinne. Takie przekonanie o pewnym rodzaju zobowiązania oraz poczuciu przynależności i bezpieczeństwa, jakie nosi w sobie każdy członek rodzinnej wspólnoty, względem swych powinowatych, nadaje rodzinie, jak rozumiem, znaczenie najważniejsze. Jak zauważa sam narrator jest ono ważniejsze od przyjaźni i zyskuje statut wartości, którą trzeba cenić nade wszystko. Jak wskazują badania prowadzone przez Urszulę Sokal zarówno kobiety, jak i mężczyźni pochodzący z rodzin rozwiedzionych, w swym dorosłym życiu nadają wyróżnionej przez autorkę kategorii „bezpieczeństwo rodzinne” najważniejszą rangę spośród wartości ostatecznych na skali opracowanej przez Milтона Rokeacha. Autor skali określa wartości ostateczne mianem najważniejszych

i ponadsytuacyjnych celów ludzkiego życia. Wyniki badań Sokal pokazują, że na pierwszym miejscu uplasowało się wśród innych wymienionych wartości – „bezpieczeństwo rodziny”. Stawia na nie 42,4% badanych kobiet (na drugim 22,7%) i 43,3% badanych mężczyzn. W systemie wartości ostatecznych tych osób rodzina i związane z nią bezpieczeństwo zajmują najwyższą pozycję²⁸.

Nadanie w życiu człowieka znaczenia, najwyższej rangi wspólnoty rodzinnej, która czyni sensownym subiektywny świat ludzkiej egzystencji, pojawiło się jeszcze w wielu wysłuchanych przeze mnie narracjach. Jeden z badanych wyraził swój pogląd w następujący sposób:

„A rodzina to jest bardzo ważna sprawa, to jest najważniejsze, co jest w życiu. Bo wszelkie, jakieś inne zainteresowania, które się tam realizuje, to bez tego, to są to chyba tylko takie dopełnienia właśnie rodziny. No nie wiem, mogę ci dać np. za przykład takiego naszego mistrza walk wschodnich, który ma 50 lat i jest rzeczywiście mistrzem w tym, co robi, jest nie do pokonania, ale tej rodziny jako takiej nie ma. Jest sam, podróżuje z państwa do państwa, z miasta do miasta, co chwilę ma tam gdzieś jakieś nowe kochanki, dziewczyny, przyjaciółki. No, ale tak naprawdę chyba, nie wiem, też wypadaloby się chyba jego spytać, nie ma co, żebym ja mówił za niego. Ale dla mnie jest to takie pozbawione jakiegos głębszego sensu” (mężczyzna, lat 25).

Dorośle dzieci rozwiedzionych rodziców nadają rodzinie ogromną wartość wyrażoną często w przekonaniu, że wszystko inne w życiu (majątek, kariera zawodowa) traci tak naprawdę znaczenie, gdy człowiek nie ma przy sobie bliskich i kochających go ludzi, dla których żyje i podejmuje swoje wysiłki. To wszystko traci swój sens, nie dając prawdziwego szczęścia i spełnienia. „Bo wszelkie, jakieś inne zainteresowania, które się tam realizuje, to bez tego, to są to chyba tylko takie dopełnienia, właśnie rodziny” – powiedział uczestnik moich badań. Sądzę, iż takie przekonanie ma swe źródło we własnych doświadczeniach rodzinnych tych osób. Sami „na własnej skórze” odczuli, co znaczy życie w „niepełnej rodzinie” wraz ze skutkami, jakie niesie ze sobą wychowywanie się w takiej strukturze. Te smutne doświadczenia z czasów dzieciństwa w życiu dorosłym wyrażone zostały właśnie refleksją nad sensem życia rodzinnego i jego wartością dla każdego człowieka. Moim zdaniem to właśnie świadomość strat poniesionych w obliczu rozstania rodziców sprawia, iż obecnie, gdy sami stoją u progu zakładania własnych rodzin, ma ona dla nich tak ogromną wartość.

²⁸ U. Sokal, *Wartości preferowane przez osoby dorosłe pochodzące z rodzin pełnych i rozwiedzionych*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XVII: 2001, s. 161–176.

Ostatni ze sposobów spostrzegania i definiowania rodziny, jaki ujawniły rozmowy z dorosłymi dziećmi rozwiedzionych rodziców podczas prowadzonych badań, został określony jako miejsce spotkań z innymi ludźmi. Egzemplifikacją dla tak rozumianego sposobu definiowania rodziny i nadawania jej znaczenia może być wypowiedź jednego z narratorów:

„Rodzina... myślę, że jest potrzebna. No, bo w momencie, to też jest związane ze społeczeństwem, bo w momencie, kiedy np. nikt nie zakładałby rodziny, tylko nie wiem, jak miałyby to wyglądać, no powiedzmy hipotetycznie, że tak by było, to w tym momencie też nie byłoby takiej presji, jak w momencie, kiedy wszyscy twoi znajomi nagle się z kimś tam wiążą, no to już w tym momencie nie mogą ci poświęcić tyle czasu, ile wcześniej, no i dlatego każdemu się wtedy przydaje rodzina. Bo ma taką, wiesz, swoją komórkę, do której może zawsze wrócić i będzie tam szczęśliwy. Tam znajdzie innych przyjaznych mu ludzi. Wiadomo, że są tam jakieś lepsze okresy bądź gorsze, no, ale tak ogólnie zawsze jest, do czego wracać, można też coś fajnego stworzyć, przez jakiś tam długi okres czasu” (mężczyzna, lat 24).

Rodzina widziana jako miejsce spotkań z innymi ludźmi, jako struktura chroniąca człowieka przed samotnością, jako „teren budowy” czegoś ważnego, wartościowego dla egzystencji człowieka osadzony w długiej perspektywie czasu – z takimi właśnie opisami wiązali swe definicje rodzin moi rozmówcy. Sądzę, że ten obszar, o którym tutaj mowa, w obrębie którego spotykamy innych ludzi, obszar, jaki stanowi nasza rodzina, jest miejscem, gdzie ci bliscy, przyjaźni i kochani ludzie nadają sens naszemu życiu, stają się motorem napędowym i osią naszych wszelkich życiowych dążeń i poczynań. To miejsce szczególne, gdzie przeplatają się ze sobą radości i troski życia codziennego, gdzie uczymy się szacunku i akceptacji dla rozumienia inności, jaką prezentuje drugi człowiek: „Wiadomo, że są tam jakieś lepsze okresy bądź gorsze, no, ale tak ogólnie zawsze jest, do czego wracać, można też coś fajnego stworzyć, przez jakiś tam długi okres czasu” – powiedział uczestnik moich badań.

Zakończenie

Żyjemy dziś w świecie, w którym przedefiniowaniu ulegają wszelkie głoszone od pokoleń prawdy, nasze dotychczasowe wartości. Małżeństwu i rodzinie również przypisujemy wciąż nowe znaczenia. Związki międzyludzkie w okresie płynnej nowoczesności przybierają różne formy, tworzą

się nowe ich konstelacje. Termin „małżeństwo” w dzisiejszych czasach rozszerza zakres swojego znaczenia, nie ograniczając się już tylko do nazewnictwa par „splątanych” węzłem prawnym czy kościelnym. Odnosi się ono również do wielu ludzi uważających się za związanych ze sobą, nawet, jeśli nie są oni „legalnym” małżeństwem, tych, których związki różnią się pod wieloma względami od tradycyjnie rozumianego małżeństwa. Ma to wciąż odzwierciedlenie w powstających nowych formach życia małżeńsko-rodzinnego czy quasi-rodzinnego. Niezmiennie jednak od pokoleń wiążemy rodzinę z miłością, wsparciem, ciepłem, miejscem spotkań z ludźmi, którzy są dla nas ważni i wartościowi, na których możemy polegać i oczekiwać od nich pomocy, gdy tego potrzebujemy.

Takie znaczenia nadawane rodzinie również ujawniły moje rozmowy z dorosłymi dziećmi rozwiedzionych rodziców. Osoby uczestniczące w moich badaniach często podkreślały dużą wartość, jaką ma dla nich ta najmniejsza z komórek społecznych. Sądzę, że w dużej mierze ich przekonania wynikają też z faktu, iż nie dane wielu z nich było doświadczyć tego, co ujawniły ich wypowiedzi. Jak powiedziała mi jedna z narratorek dość smutnym tonem: „Oboje mamy z bratem, przez to, jaki mieliśmy ten dom, to takie poczucie, że to jest ważna rzecz, że trzeba o niego dbać itd.” Z drugiej jednak strony ich wypowiedzi na temat małżeństwa i rodziny są nacechowane niepewnością i obawą o trwałość tych dwóch ważnych i istotnych dla dorosłego człowieka form współżycia łączących ludzi ze sobą. Często ujawniającą się w zachwianiu bądź braku wiary, iż stworzone przez nich związki mogą trwać wiecznie. Szczególnie małżeństwa jawią się w przekonaniach tych osób jako nietrwałe, kruche, nieciągle i wciąż narażone na rozpad, a wspomnienie rozwodu rodziców jest często przywoływanym w ich myśli wydarzeniem, mającym poprzec ich własne teorie.

Okres wczesnej dorosłości, w który wkroczyli moi narratorzy, przynosi ze sobą czas refleksji nad przeszłością. Wypowiedzi badanych na temat małżeństwa i rodziny zdają się mocno zakorzenione w minionych doświadczeniach, co ujawnia się w ich przekonaniu o nietrwałości małżeństw i systemów rodzinnych. Z drugiej strony można zauważyć ogromną tęsknotę za tym, czego nie dane im było doświadczyć – stabilnych, szczęśliwych rodzin. Myślę, że w kontekście zaprezentowanych narracji można stwierdzić, iż rozwód rodziców jako krytyczne wydarzenie życiowe zostaje silnie wpisane w tożsamość „dzieci rozwodu”, mając duży wpływ na ich poglądy dotyczące małżeństwa, rodziny i związków międzyludzkich.

Bibliografia

- Bauman Z., *Życie na przemiał*, Wyd. Literackie, Kraków 2007.
- Czaczkowska E.K., *Młodzi nie chcą rozwodów*, „Rzeczpospolita”, 19.10.2012.
- Gębuś D., *Rodzina? Tak, ale jaka?*, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2005.
- Izdebska H., *Więź rodzinna*, Wyd. PZWS, Warszawa 1973.
- Kawula S., *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familologiczne*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Kvale S., *Inter Views. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Trans Humana, Białystok 2004.
- Kwak A., *Dziecko i rodzina we współczesnym świecie*, „Studia nad Rodziną”, t. 1: 2003.
- Kwak A., *Kierunki przemian rodziny – alternatywy dla małżeństwa*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XIII: 2001.
- Melosik Z., *Teoria i społeczne konstruowanie rzeczywistości*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja” 2001 [numer specjalny].
- Nowak-Dziemianowicz M., *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacja sensów i znaczeń*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.
- Nowak-Dziemianowicz M., *Święta rodzina?*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja” 2000 [numer specjalny].
- Ryś M., *Wpływ dzieciństwa na życie dorosłe*, [w:] T. Rzepecki (red.), *Studium rodziny*, Oficyna Współczesna, Warszawa 1999.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, „NOMOS”, Kraków 2002.
- Sokal U., *Wartości preferowane przez osoby dorosłe pochodzące z rodzin pełnych i rozwiedzionych*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 2001, t. XVII.
- Tyszcza Z., Wachowiak A., *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Wyd. Akademii Rolniczej, Poznań 1997.
- Tyszcza Z., *Relacja „rodzina – społeczeństwo globalne” w okresie transformacji*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
- Tyszcza Z., *Rodzina w krajach cywilizacji postindustrialnej*, „Problemy Rodziny” 1995, nr 4.
- Tyszcza Z., *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa*, [w:] T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), *Pedagogika społeczna*, Wyd. Akademickie Żak, Warszawa 2003.
- Tyszcza Z., *Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
- Wallerstein J.S., Blakeslee S., *Druga szansa. Mężczyźni, kobiety i dzieci dziesięć lat po rozwodzie*, Wyd. „Charaktery”, Kielce 2005.
- Żurek A., *Orientacje na mikrostrukturę a rodzina*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

Netografia

- <http://www.prawnik-online.eu/porady-prawne/liczba-rozwodow-w-polsce-będzie-rośla>, [dostęp: otwarcie wielokrotne, marzec – kwiecień 2012].

